

SAKRAMENT POJEDNANIA

(...)Pan Jezus podyktował mi wiadomość dla młodej kobiety. Wiadomość brzmiała: „Powiedz jej, że długo czekałem na ten moment i oczekuję jej oddania.” Była to młoda kobieta, która szukała naszego kierownika duchowego, aby odbyć spowiedź z całego życia. Kiedy przekazałam jej wiadomość, rozptakała się. Pan poprosił, żebym jej pomogła. Rozmawialiśmy do przyjścia księdza. Kiedy opuściliśmy razem pokój i zmiierzaliśmy w stronę innego pomieszczenia na spowiedź, niespodziewanie zobaczyłam, że wokół niej było bardzo dużo ludzi, może nawet dziesięciu lub dwunastu, którzy próbowali wejść razem z nią do pokoju spowiedzi. Byłam zaskoczona tym widokiem, jednak wkrótce zrozumiałam, że było to doświadczenie mistyczne i zaczęłam się modlić. Z jednej strony słychać było jakieś hałaśliwe głosy i muzykę z szokującym rytmem bębnow. Jednocześnie słychać było też chór ludzi śpiewających pieśń fatimską oraz inny chór, który śpiewał z daleka „Cześć i chwała Bogu Stwórcy, Synowi Odkupicielowi i Duchowi Świętemu...!” **Uklęłam i poprosiłam Pana, aby oświecił tę spowiedź.** Nagle usłyszałam krzyki wielu ludzi. Natychmiast spojrzałam w kierunku miejsca, skąd wydobywał się hałas, a był to balkon pokoju, w którym spowiadała się młoda kobieta. To, co zobaczyłam, było przerażające: wyjątkowo nieprzyjemne postacie, zdeformowane istoty, które wybiegały z krzykiem i rzucały się z balkonu w pustą przestrzeń pod nimi. Kiedy w pierwszym impulsie dotarłam do okna, aby zobaczyć ich upadek, nikogo już nie dostrzegłam. Wtedy przyszedł znajomy, który poprosił księdza o wypowiedanie jej [młodej kobiety]. Obydwoje wyraźnie słyszeliśmy hałas łańcuchów i trzęcego metalu. Wydawało się, że przez te dźwięki zawalą się ściany z dachem. **Zaczęliśmy się modlić, a ja powiedziałam**

mu, żeby się nie bał, że są to typowe hałasy i ataki diabła, ponieważ odebrano mu duszę, [którą uważał za swoją]. Znajomy jeszcze przez parę minut towarzyszył mi w modlitwie, a później musiał już odejść. Kilka minut modliłam się sama, nie wiem ile. Nagle jakieś światło zmusiło mnie do otwarcia oczu. Uświadomiłam sobie, że ściana, która znajdowała się przede mną i oddzielała moje pomieszczenie od pomieszczenia, gdzie odbywała się spowiedź, zniknęła. **Widziałam, jak młoda kobieta siedziała podczas spowiedzi, jednak nie przed księdzem, a przed samym Jezusem.** Nie widziałam księdza; to Jezus zajął Jego miejsce. Nasz Pan siedział bokiem do mnie, opierając brodę na dłoniach splecionych jak do modlitwy, i słuchał uważnie. Za młodą kobietą, blisko drzwi do pokoju, stała grupa ludzi. Między nimi dostrzegłam ubraną na niebiesko zakonnicę z czarnym welonem. Obok stał wyróżniający się z grupy anioł z bardzo dużymi skrzydłami - bardzo majestatyczna postać z bardzo dużą włócznią w prawej dłoni, i czujnie rozglądał się na lewo i na prawo. Pomyślałam, że **to może być św. Michał Archanioł lub jeden z dowódców zastępów niebieskich.** Z tyłu, po prawej stronie Jezusa i spowiadającej się kobiety, dostrzegłam Dziewicę Maryję. Stała Ona ubrana jak Najświętsza Maryja Panna Nieustającej Pomocy, w sukni jakby z jedwabiu, koloru perłowego oraz w ciemnożółtym albo karmelowym płaszczu z symbolami zazwyczaj kojarzonymi z tym wizerunkiem. Dwa bardzo wysokie anioły stały i każdy trzymając w dłoni włócznię, badawczo obserwowały otoczenie, dokładnie tak jak anioł przy drzwiach. Były czujne i uważne, jakby strzegły Najświętszej Panny, która trwała stojąc z dłońmi złożonymi do modlitwy i patrzyła ku niebu, a anioły tymczasem wydawały się strzec całego miejsca. Było tam też wiele małych

aniołów, które przychodziły i odchodziły, jakby były przezroczyste. **W pewnym momencie Jezus podniósł rękę, zatrzymując dłoń w pewnej odległości od głowy młodej kobiety. Jego cała ręka była pełna światła, od którego odchodziły złote promienie, okrywając kobietę największą wspaniałością i przemieniając ją.** Zobaczyłam, jak stopniowo zmieniała się jej twarz, jak gdyby ktoś zdejmował z niej maskę... **Widziałam, jak wcześniejsza harda twarz zmienia się w twarz inną, szlachetniejszą, słodsza i spokojniejszą.** **W chwili, kiedy Jezus udzielał rozgrzeszenia, Najświętsza Dziewica uklęknęła i pochyliła głowę, a wszystkie istoty, które były wokół niej, zrobiły tak samo.** Jezus wstał, zbliżył się do kobiety i dopiero wtedy zobaczyłam księdza siedzącego tam, gdzie wcześniej był Jezus. **Pan objął młodą kobietę i pocałował ją w policzek. Następnie obrócił się, objął księdza i jego również pocałował w policzek.** W tej chwili wszystko wypełniło się intensywnym światłem, które, jak gdyby wznosząc się do sufitu, zniknęło w tym samym czasie, co moja wizja i znowu patrzyłam na znajdującą się przede mną ścianę. Po zesłaniu na mnie tak wyjątkowego doświadczenia mistycznego, Pan przemówił do mnie tymi słowami: **„Gdybyście tylko wiedzieli, jak przemienia się dusza po dobrej spowiedzi, wszyscy będący w pobliżu witaliby te duszę na kolanach, ponieważ dzięki mocy łaski uświęcającej dusza ta wypełniona jest Duchem Świętym.”** Kiedy młoda kobieta wyszła ze spowiedzi, poczułam prawdziwie pragnienie, aby przed nią uklęknąć, jednak zamiast tego objęłam ją z całą swoją miłością, ponieważ wiedziałam, że wcześniej osobę tę obejmował Pan. Wyglądała ona inaczej, dużo młodziej i bardzo radośnie. Opowiedziałam wszystko mojemu kierownikowi duchowemu i oboje modliliśmy się, składając Panu dzięki. Tej nocy Pan

poprosił, abym przygotowała się do zapisania wszystkiego, co wtedy widziałam, w publikacji poświęconej sakramentowi miłosierdzia, pojednania. Tą publikacją jest niniejszy tekst.

KRÓTKA REFLEKSJA NA ZAKOŃCZENIE Bracia i Siostry, którzy dotarliście do tego miejsca mojego świadectwa, czy zapytaliście siebie: jak dawno temu odbyłem dobrą i sumienną spowiedź? **Gdyby Pan powołał was do siebie w tej chwili, czy myślicie, że zostalibyście zbawieni? Czy poświęcaliście się sprawom Bożym z zaangażowaniem? Czy też byliście tylko wygodnymi, okresowymi Chrześcijanami, uczęszczającym na niedzielną Mszę Świętą bardziej z przyzwyczajenia i dla zachowania pozorów niż z autentycznego zapału? Czy kiedyś zapytaliście siebie, ile dusz pomogłem zbawić? Czy zawsze uważaliście, aby przyjąć Eucharystię świętą będąc w łasce Boga, czy też, może jesteście jednymi z tych, którzy sądzą, że powinno się spowiadać jedynie przed Bogiem, a nie przed księdzem? W czasie, kiedy będziecie czytali te słowa, będzie ktoś, kto ofiaruje za was modlitwę po to, abyście w momencie swej śmierci, która jest nieunikniona, nie byli pozbawieni pomocy płynącej z sakramentów. Dzięki temu, wasze odejście z tego świata zostanie uczczone w niebie i na ziemi, a wy sami nie doświadczycie strachu, tylko miłość i radość! **Otwórzcie drzwi swego serca na łaskę i przebaczenie, których wszyscy potrzebujemy! Proście Najświętszą Maryję Pannę o pomoc, abyście od dziś już zawsze żyli podporządkowani woli Ojca!** W miłosiernej miłości Jezusa, pragnę tego dla Was, Catalina Rivas Świecka Misjonarka Eucharystycznego Serca Jezusa**

Catalina -Jest to świadectwo, które muszę i chcę dać całemu światu dla większej chwały Bożej i dla zbawienia tych, którzy chcą otworzyć serca Panu.

Czy w jakimś skrajnym przypadku można złamać tajemnicę spowiedzi?

Nie, nie i jeszcze raz nie! Tajemnica spowiedzi jest nienaruszalna, nawet sam papież nie może zwolnić księdza z jej zachowania. Spowiednik musi ją donosić aż do grobowej deski. I to swojej, a nie penitenta.

A jeśli penitent się zgodzi?

Nie wolno mu zdradzić tajemnicy spowiedzi, choćby penitent wyrażał na to zgodę, prosił o to, nalegał, choćby dotyczyła ona nie wiadomo jak poważnych spraw. W Kościele mamy już świętych kapłanów, którzy za dochowanie tajemnicy spowiedzi zapłacili swoim życiem.

Czyli nigdy nie może zdradzić?

Absolutnie!

Czy penitenta albo kogoś kto słyszał cudzą, spowiedź też obowiązuje tajemnica spowiedzi?

Czasem zdarzają się wyjątkowe sytuacje, kiedy to o grzechach penitenta, poza kapłanem, dowie się ktoś jeszcze, np. tłumacz, bez którego sakrament nie mógłby się odbyć, albo „następny” w kolejce do konfesjonału, który przypadkiem usłyszał wyznanie win. Te osoby są związane do zachowania sekretu spowiedzi.

Uwaga! Naruszenie go zalicza się do kategorii **grzechów śmiertelnych i według prawa kościelnego uchodzi za przestępstwo.**

Stały konfesjonał

Kielce, ul. Warszawska 33; Kapucyni

od 6.30 do 21:00 (przerwa 12.45 - 16.30)

Kielce, Katedra Pl. Panny Marii 3 godz. 6-18.30

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Tel: 506 416 370 wieczorem

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 28

Pismo katolickie

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Kielcach

Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski

S. Faustyna (Dz. 699).



„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.”

(Łk 15, 4-7)